Gazeta Polska 3/2010 drukowane przez użytkownika: wilhelmczaplinski

>> Przed paroma miesiącami przetoczyła się przez Polskę osobliwa i obrzydliwa batalia. Po ukazaniu się książki Pawła Zyzaka o Lechu Wałęsie (promotor profesor Andrzej Nowak) media najdosłowniej zaszczuły autora – co doprowadziło do zwolnienia go z pracy na skromnym stanowisku kserokopisty w krakowskim oddziale IPN. Na promotora zaś rzucił się, kto mógł – od samego Lecha Wałęsy, po najmitów, tzn. „sprawiedliwych" posłów z PO i SLD… <<

Kim pan jest, profesorze

ELŻBIETA MORAWIEC

Pewien entomolog, polityk, który za wyjątkiem PZPR przeszedł przez wszystkie partie, grzmiał: „Kto mu dał profesurę?!". Minister Kudrycka byłaby zarządziła totalitarną kontrolę nad Uniwersytetem Jagiellońskim, gdyby nie list protestacyjny kilku tysięcy ludzi z różnych środowisk w obronie wolności badań naukowych. W szczytowym momencie skandalu „Gazeta Wyborcza" (z 25 maja 2009 r.) opublikowała wywiad z prof. Nowakiem. Jako że nie pozwolił się zmanipulować – zamieszczono w wywiadzie stosowne zdjęcia: Andrzej Nowak w kilku wersjach prześwietlony był czerwonym światłem – coś jakby wampir Nosferatu, po którym spływa krew wyssana zapewne z niewiniątek – bezpieczniackich TW.

Kim jest ten potwór, tak obrazowo ukazany na łamach „GW"? Profesor UJ, a także IH PAN oraz redaktor naczelny dwumiesięcznika „Arcana", Andrzej Nowak, jest bez wątpienia jednym z najwybitniejszych, jeśli nie najwybitniejszym historykiem polskim; w dziedzinie problemów Rosji – z pewnością nie ma sobie równych. W ciągu niespełna 25 lat swojej pracy naukowej wydał 15 książek o fundamentalnym znaczeniu (w tym 11 własnych), opublikował setki artykułów w prasie historycznej polskiej i zagranicznej, był dwukrotnym laureatem nagrody KLIO za wybitne osiągnięcia w badaniu historii, uczestniczył w kilkudziesięciu konferencjach naukowych, wykładał na kilkunastu światowych uczelniach – od Londynu po Harvard, Cambridge i Tokio. Prof. Nowak zasiada także w prestiżowych gremiach, takich jak Rada Redakcyjna „Kwartalnika Historycznego" (najstarszego polskiego czasopisma naukowego!) czy polsko-rosyjska komisja historyczna PAN–RAN.

> Polihistor nauki polskiej

Twórczość naukowa Andrzeja Nowaka rozwijała się w kilku nurtach:

1. Badań nad rosyjską polityką imperialną XIX wieku (studia nad „ideologami" rosyjskiego imperializmu – Danilewskim i Karamzinem).

2. Badań myśli politycznej polskiej XIX i XX wieku wobec Rosji – szeroko zakrojone studia nad publicystyką wielkiej emigracji, nad polityką wschodnią Piłsudskiego, ze szczególnym uwzględnieniem wojny z bolszewikami 1919–1921.

3. Badań nad historią Rosji.

4. Badań nad dziejami Europy Wschodniej i komunizmu XX wieku.

Ostatnie lata przyniosły poszerzenie zakresu badań Andrzeja Nowaka o zagadnienia imperiologii, tj. historii imperium rosyjskiego i jego kontynuacji, a także miejscem i znaczeniem „peryferii" w owym systemie. W ten ostatni obszar wpisały się książki: „Od imperium do imperium. Spojrzenie na historię Europy Wschodniej", 2004, „Historie politycznych tradycji – Piłsudski, Putin i inni", 2007, oraz ostatnio wydany tom „Ofiary, imperia i historycy".

W szeroki margines twórczości Andrzeja Nowaka wpisują się także: zredagowana w całości „Kronika Polski" (w niej autorskie rozdziały obejmujące lata 1914–1945) – trzy wydania: 1998, 2000, oraz monumentalne, bogato ilustrowane dzieło: „Karol Wojtyła – Jan Paweł II, kronika życia i pontyfikatu" (trzy wydania: 2001, 2005, jedno w języku angielskim).

Zapomniane dziś zostało stare słowo „polihistor", za którego to uznawano niegdyś li tylko artystów, np. Leonarda da Vinci. Andrzej Nowak z całą pewnością na to miano zasługuje. Z równym powodzeniem mógłby napisać dziś o literaturze rosyjskiej czy polskiej. Ten złowieszczy promotor Zyzaka, „Dzierżyński prawicy", dla niejednego naszego pisarza mógłby być mistrzem – w znajomości podejmowanego tematu, horyzontu kultury, jaki ów temat wyłonił, wreszcie w tym, co najważniejsze dla pisarza – wywodzie przeprowadzonym błyskotliwie i erudycyjnie. Dla niejednego mógłby też być mistrzem stylu. Może za mało znam publikacje polskich historyków, ale jeśli za mało – to dlatego, że są na ogół wykładami bez polotu, bez kultury słowa, bez znajomości horyzontów historycznych.

> Wywikłać Polskę z zależności od Rosji

Książki Andrzeja Nowaka mają jasno postawiony cel: jak wywikłać Polskę, jak wywikłać Europę z uzależnienia od Rosji. Ta zależność przyniosła nie tylko głupią propagandę, tchórzliwe, krótkowzroczne decyzje dyplomatyczne, ale także śmierć milionów ofiar imperium. Kimkolwiek byli – Polakami czy Kazachami, Ukraińcami czy Ormianami.

Wspomniana książka „Ofiary, imperia i historycy" Andrzeja Nowaka zasługuje na szczególną uwagę. Przynosi ona w pigułce skrót najważniejszych dylematów na skrzyżowaniu Rosja–Polska, ale i Rosja–świat. W świecie Obamy lewaka w konfrontacji z imperium Putina–Miedwiediewa to są najważniejsze polityczne dylematy dzisiejszego świata. Zwalczanie Imperium Zła to nie tylko interes i obowiązek Polski. To imperium karmi siebie i świat propagandą – jak w roku 1918, 1920, 1945 – chętnie kupowaną przez Zachód. Nowak nie ma złudzeń – głos historyka polskiego na temat Rosji prawie zawsze będzie skomentowany tak, jak Richardowi Pipesowi (urodzonemu w Krakowie historykowi amerykańskiemu) odpowiedział (urodzony w Tarnowie) amerykański historyk, Mosze Levin: Polacy nie są obiektywni w sądach o Rosji.

Najważniejszym bodaj esejem w całej książce prof. Nowaka jest otwierający tom tekst: „Ofiary imperium – imperium jako ofiara: przyczynki do interpretacji". Autor sięga tu do starożytnego mitu – ofiary z Ifigenii podczas wojny trojańskiej, błyskotliwie przechodzi do inscenizacji operowej „Ifigenii w Taurydzie" w królestwie carów rosyjskich XIX wieku. Metafora? Owszem – jakże historycznie i literacko trafiona! I świadectwo erudycji, niespotykane wśród historyków ani polskich, ani zachodnich. Imperium ofiar wymaga, imperium ofiar potrzebuje – w postaci narodów podbitych, karmi się nimi – dla własnej chwały – kimkolwiek byli – powstańcami styczniowymi czy zbuntowanymi mieszkańcami Kaukazu.

Andrzej Nowak, rozwijając kolejno watek elit i „kontrelit" – inteligentów, opozycjonistów, nie ma złudzeń – jakkolwiek antyimperialne byłyby te elity, interesu wspólnego jakoś dotychczas nie umiały dostrzec ani też znaleźć sobie właściwych sojuszników w „jądrze" imperium.

Analizując prokomunistyczną, z ducha Hegla (historia jako zwycięstwo i apologia siły), historię Rosji pobolszewickiej Edwarda Carra i polemikę z nią Richarda Pipesa, Nowak trafia w sedno wszelkich lewackich uproszczeń. Niegdyś wożonym specjalnymi pociągami Shawom i Rollandom – „pożytecznym idiotom" – Rosja jawiła się jako raj szczęśliwości. Pokolenie następne „widoku" już nie potrzebuje, starczy mu, jak Carrowi, heglowskie prawo siły i konieczności.

> O sprawiedliwość historyczną

O tym, że Polska jest tym, co najgłębiej porusza rodzimego historyka, czytelnik dowie się z rozdziału „Porozumienie imperiów, beneficjenci i ofiary". W pozornie beznamiętnym sprawozdawczym tekście ujawnia się to, co kiedyś określił w tytule swojej książki ambasador USA Arthur Bliss Lane – „Widziałem Polskę zdradzoną". To nie tylko blokada komunistycznych dokerów angielskich z 1920 r., to nie tylko oficjalna polityka angielskiego rządu Davida Lloyda George'a – to zdrada Polski, skryte knowania z Rosją bolszewicką, od traktatu wersalskiego poczynając (nie jest wymysłem Putina – „Zło" traktatu wersalskiego. Wymyślili go już angielscy politycy w 1919 r.). Takich mieliśmy „sojuszników" w roku 1918, takich i w 1939.

Ale Andrzej Nowak nie uczy nas bałwochwalczego stosunku do własnej historii i naszych krzywd, nie funduje nam sytuacji „jedynego sprawiedliwego" wśród narodów. Przestrzega przed deformacjami „złej" i „dobrej" pamięci historycznej. I tu już wypadnie tylko zacytować zdanie z książki: „Jest jednak [...] pewna granica, której w tym zakwalifikowaniu pamięci narodowej jako złej, chorej, takiej, którą historyk powinie uzdrawiać stopniowym uśmierzaniem – nie należy przekraczać. Stanowi ją fakt historycznego znaczenia narodowej świadomości, jej rozwoju, trwania i przemian (różnych w przypadku rozmaitych narodowych pamięci i wspólnoty) – których celu ostatecznego przecież nie znamy, bo nie znamy końca historii. [...] Sens ten [nauki historii – E.M.] stanowi dążenie do prawdy o przeszłości w jej (prawdy) krytycznej relacji nie tylko do pamięci, ale także do ideologicznych wizji przyszłości. Narody i świadomości narodowe, narodowe pamięci mają swoje historie, ważne da milionów ludzi. Zadaniem historyka jest badać te historie, obok wielu innych historii i pamięci, nie zaś „wyzwalać" od nich, aby przybliżyć „lepszą", uwolnioną od „demonów historii" przyszłość".

W dzisiejszym świecie – globalnych i wciąż imperialnych interesów – triumf sprawiedliwości historycznej staje się coraz bardziej wątpliwy. Nieliczni historycy, jak Richard Pipes (ekspert w rządzie Ronalda Reagana), stają się doradcami polityków. Nie miejmy złudzeń – zauważa prof. Nowak – niezmiernie rzadko bywają nimi, choćby najbardziej dalekowzroczni świadkowie historii, zwłaszcza badacze historii z Polski. Dość przypomnieć: Europa ocknęła się z bałwochwalstwa wobec Rosji stalinowskiej dopiero po opublikowaniu „Archipelagu Guług" Aleksandra Sołżenicyna. Na relacje Polaka, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, o 15 lat wcześniejsze – pozostawała głucha. Co więcej, jak np. we Francji – kilkanaście lat nie dopuszczała „Innego świata" do druku. Europa widziała w Polakach zawsze tylko „złe emocje" wobec Rosji, nie chciała w nas widzieć świadków historii własnej w obliczu złowrogiego, nie tylko dla nas, imperium. <

OKNO POEZJI

Marta Berowska

Kabul 2009

Motto: „A jednak przyszłe huragany
nie były tak straszne, skoro jeszcze
mogliśmy iść, trzymać się za ręce..."
Eugenio Montale

Powiedziałeś, pójdziemy na wojnę
piach nam cicho zachrzęści pod butami
jakbyśmy tylko odchodzili w góry
w tę nieznaną treść naszego losu

Czyjaś siostra otrze kropelkę z policzka
jakby budziła cię ze snu
daleka matka, może moja,
pośle ci uśmiech i będzie wiedziała
że ostatni

Mówiłeś, że pustynia przyjmie nasze skargi
o nic nie spyta, nikomu nie powie
mamy jeszcze kwadrans, możemy się modlić
płakać lub zjeść kanapkę

A teraz trzeba przypiąć pas
ten najeżony kosteczkami
z ciężkim zapachem magazynu z bronią
opiłków zmieszanych ze smarem
i kłębkiem drucików – małym gniazdem węży
gdy zasyczą, już nie usłyszysz

2-5-10 19:01